

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże

ROK

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 52-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 25Hitler nie zaryzykuje wojny
gdyż wie, że zostałby zamordowany...

Silne wrażenie w kręgach politycznych i zwykłych na giełdzie wywołał ogłoszony w poniedziałkowym „Le Journal” artykuł b. premiera Tardieu, który przewiduje, że wojny nie będzie dla tej prostej przyczyny, iż Niemcy i Włochy jej prowadzić nie mogą.

Wszystkie sukcesy niemieckie — pisze Tardieu — od ustanowienia obowiązkowej służby wojskowej w r. 1935 aż do aneksji Czech i Moraw oraz Klajpedy w r. 1939, osiągnięte zostały za pomocą bluffu i wskutek skandalicznej słabości Francji. Teraz, kiedy we Francji nastąpiła zmiana, Hitler nie ryzykuje wojny, gdyż wie on doskonale, że zostałby zamordowany przez jednego ze swoich z chwilą wszczęcia pierwszej bitwy.

Tardieu ostrzega przed alarmami wojennymi, rozsiewanymi we Francji, a które są tylko dalszym bluffem niemieckim.

Oś prowadzi z nami mecz na wytrzymałość nerwów — pisze Tardieu. Wystarczy wytrzymać, a państwa osi się cofną.

Podobną optymistyczną opinię wypowiada we wtorkowym „Capitolu” prof. Barthelemy, który uważa za absurd, by Niemcy i Włochy mogli liczyć na sukces w wojnie prze-

ciwko Francji, Anglii i Polsce. Wojna w celu przyłączenia do Rzeszy mieszkańców Gdańska, która kosztowałyby Niemcy 3 miliony poległych nie mogłaby się zresztą Niemcom opłacać nawet gdyby mieli oni szansę powodzenia.

Znamiennym jest, że prof. Barthelemy, który w zeszłym roku pierwszy wystąpił z tezą, iż Francja nie powinna bronić Czechosłowacji, pisze dziś, że „Francja i Anglia oddały za przyjaźnioną i sprzymierzoną Polskę klucz do maszyny wojennej”.

Forster przeciw polskim inspektorom

Wszystkie ostatnie prowokacje w stosunku do polskich inspektorów celnych na terenie W. M. Gdańska miały miejsce na wyraźny rozkaz gauleitera Forstera. W sztabie jego panuje przekonanie, że obecność polskich urzędników wpływa źle na zamierzanie hitlerowców. Polacy i

Gdańszczanie czują się mocni, widząc widome znaki przynależności Gdańska do polskiego obszaru celnego. Szturmowcy z SA oraz inne organizacje będą nadal czynić wszystko, aby utrudniać pracę polskim urzędnikom.

„Gott strafe England”

Berlin, 12. 7. (PAA). Modne przed 25 laty hasło, w którym streściła się cała bezsilność niemieckiego gniewu przeciwko Anglii: „Gott strafe England” wypływa znów na łamy prasy niemieckiej. Nienawiść do Anglii jest dziś w narodzie niemieckim przez propagandę niemiecką z równą żywiołowością jak w latach wojny

światowej. W ostatnich dniach zebrałmy taką wiązaną tytułów i epitetów antyangielskich: Nationalzeitung Essen z 27. 6. — „Brytyjczycy odarci z wszelkiej dumy”. To samo pisze 29. 6. „Lew brytyjski ze zmierzwioną grzywą”, „John Bull całuje buty Stalina”. Nationalzeitung z 27. 6. w sprawozdaniu z przemówienia Goebbelsa na rynku w Essen, gęsto nasyconego zwrotami antyangielskimi, stwierdza nie bez melancholii, że „na podstawie doświadczeń z ub. 20 lat wynieśliśmy przeświadczenie, iż Niemcy nic nie zdołają uzyskać od Anglii w drodze rokowań”. Pozostałoby tedy bić się z tą Anglią, ale że na to nie ma siły, więc na razie muszą wystarczyć obraźliwe epitety.

Dezerterzy — szpiegami

Amsterdam. Granicę holendersko-niemiecką przekroczyło kilku żołnierzy niemieckich. Jako powód podali złe traktowanie ich przez przełożonych i ciężkie warunki pracy w fortyfikacjach zachodnich. Po przeprowadzeniu zwykłych formalności, żołnierzy puszczono, pozwalając im pracować w obwodach wyznaczonych przez władze administracyjne. Po pewnym czasie żołnierze zniknęli. Znalezione ich w rejonach strategicz-

nie ważnych, gdzie pobyt dla cudzoziemców jest surowo wzbroniony. Ciekawych dezerterów zatrzymano w areszcie.

* * *

Biały Orzeł na niemieckim ratuszu

Wrocław. O nastrojach ludności polskiej na pograniczu niemieckim świadczy najlepiej fakt, jaki wydarzył się w Między. W nocy z 29 na 30 czerwca wywieszono

na tam na ratuszu chorągiew polską z Białym Orłem. Władze niemieckie, mimo, iż wyznaczyły nagrodę 2000 marek, nie zdołały wykryć sprawców.

Skarb bije monety

Skarb i Bank Polski podwyższają obieg srebrnych monet o 50 milionów zł. Podwyższenie emisji bilonu o tę kwotę nie jest wywołane względami skarbowymi, a jedynie brakiem bilonu srebrnego, który daje się odczuwać w niektórych miejscowościach.

Jak wiadomo, na emisji bilonu Skarb Państwa zyskuje, gdyż wartość

kruszczy w monecie jest oczywiście zawsze niższa od nominalnej wartości monety obiegowej.

Francuski b. minister stwierdza:

„MUSIMY BIĆ SIĘ I UMRZEĆ ZA GDAŃSK, ALBO WYRZEC SIĘ SOJUSZU Z POLSKĄ.”

Z uspokojeniem-
znów napaści!

Stronnictwo Ludowe, a szczególnie osoba prezesa W. Witosa spędza niektórym ludziom sen z powiek. Kampania p. Hrabyka spaliła na panewce. Przekonano się, że na ohydne metody kalumnii i oszczerstw — najlepszą odpowiedzią będą pogarda i milczenie.

Metoda ta poskutkowała. Hrabyk zamilkł. Nim też nie będziemy się zajmowali. Przyszły mu jednak w pomoc ozonowe pisma drugiej linii. I wypisują brednie. Co najciekawsze, że „dostatecznie miarodajne” pismo w Polsce „Gazeta Polska” brednie te przedrukowuje.

Polemizować z nimi nie będziemy. Stwierdzamy jednak za Strońskim „dzieci źle się bawicie”.

Strach przed kolosem chłopskim zorganizowanym w Stronnictwie Ludowym jeży niektórym ludziom włosy na głowie i przyćmiewa umysły.

Tragiczna to jest obawa. Przecież dziś nie ma nikogo w Polsce tak patriotycznie nastawionego jak jest chłop. Witos kończył swe przemówienia okrzykiem „Niech żyje Polska” i On stwierdzał, że nie obchodzi go dziś kto rządzi państwem — dziś należy państwa bronić! Chłopi go usłuchali. Mówią o tym tysięczne uchwały, deklaracje, rezolucje.

Kłamstwami wobec takich stwierdzeń — nikt daleko nie zajdzie. Wysłane z palca historie o łączeniu się chłopów z obszarnikami są akurat stworzone przy kawce w kawiarni przez zgłajchszaltowanych ozonowych redaktorów.

Nas tylko zastanawia — jeżeli mówimy o strachu przed chłopem; kto się boi? — Czy redaktorzy z drugorzędnego pisemka w Wilnie, czy Lwowie, czy też ich mocodawcy, których chłopci, aż nadto znają.

Odpowiedź nie trudna. Nie trzeba jej szyfrować!

Wystarczy chyba zastosować tekst wiciowej piosenki:

„Za pieniądze się ożenisz,
Za pieniądze się odmienisz.”
Swor.

W Prusach zatargi
z Czechami

Niemcy wywozili Czechów do robót polnych na swoich ziemiach. W Prusach Wschodnich rozszła się wiadomość, że Czesi mają zostać osiedleni na terenach północnych na miejsce tamtejszej rdzennej ludności, która znowu ma zająć miejsce polskich chłopów wysiedlanych z pogranicza niemiecko-polskiego. Wiadomości te doprowadziły w wielu miejscach do ostrych starć między ludnością tamtejszą a Czechami.

Berlin liczy na zmianę nastrojów zachodu

Gdańsk. Gauleiter Forster na odprawie sztabu partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku wydał polecenie zachowania spokoju, by nie wywoływać „niepotrzebnych” ataków, które w ostatnich czasach przyniosły „sprawie gdańskiej” wiele szkód.

Nie jest bowiem wykluczone — zdaniem kół berlińskich — że między państwami zachodnimi może dojść do różnicy poglądów, a wówczas bez wojny będzie mógł Gdańsk powrócić do ojczyzny.

Dalsze awantury gdańskie wskazują jednak raczej na to, że albo roz-

kazy p. Forstera nie są respektowane, albo decyzja została zmieniona, wobec oświadczeń „zachodu”, stwierdzających, że Gdańsk — to wojna.

Wybuch prochowni w Hiszpanii

W wiosce Pejaranha de Bracamonte w pobliżu Salamanki nastąpił wybuch prochowni. Zwęglone zwłoki ofiar, wydobyto już spod gruzów. Wybuch pociągnął za sobą śmierć 80 osób, poza tym 1.500 jest

rannych. O 80 osobach brak wszelkich wieści.

Cała wioska uległa zniszczeniu. Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą z powietrza z toru, a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa.

Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona z powodu braku wody. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona.

„Protektorat” będzie zniesiony? Reichstag zwołany na 15 lipca

Z Berlina donoszą, że w ciągu bieżącego tygodnia należy oczekiwać ważnej deklaracji rządu Rzeszy. Minister Goebbels zaprasza wszystkich członków rządu do Berlina. Mimo, że dotychczas jeszcze nie jest znany termin zwołania Reichstagu, we Wrocławiu krążą pogłoski, że Reichstag zbierze się prawdopodobnie 14, wzgl. 15 bm.

Jak w związku z tym donoszą z Pragi, na posiedzenie Reichstagu zostaną również zaproszeni „prezydent” Hacha i pos. in. Nebesky. Namiestnik Henlein oświadczył, że „Protektorat” zniesiony zostanie 16 lipca.

Spadek cen pszenicy i żyta

(PAA) Pierwszy tydzień lipca zaznaczył się dużym spadkiem cen na pszenicę i żyto. Dnia 7 bm. za 100 kg w cenie hurtowej loco siedziba giełdy płacono za pszenicę od 23,50—24,00 w Wilnie, do 27,50—28,00 w Warszawie, w Poznaniu płacono 25,00—25,50. Za żyto (I stand.) od 14,00—14,25 we Lwowie, do 16,25—16,50 w Bydgoszczy. Ceny jęczmienia i owsa utrzymały się bez zmian. Poadaż na zboża dość duża, z wyjątkiem

owsa i jęczmienia.

Jak komunikuje Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, na rynku zagranicznym sytuacja co do cen na nowe zboża nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. Oddział Centrali Rolników z Poznania w Gdańsku natomiast podaje, że notowania na rynkach zagranicznych na żyto nowych żniw lekko się obniżyły.

Niemieccy gaulajterzy jeżdżą po Słowacji

Z Wiednia do Słowacji wyjechał Bürckel z referentem wydziału południowo-wschodniego Niemców zagranicznych. Obaj zatrzymają się w Bratysławie, a potem odwiedzą wszystkie ważniejsze osiedla nie-

mieckie na Słowaczynie. Ciekawe czy wnet nie usłyszymy lamenty, że Niemcom w Słowacji dzieje się straszna krzywda i że Rzesza musi ich bronić.

Bunt studentów niemieckich

W Niemczech brak rąk do pracy na roli. Przyczyną tego — nieopłacalność rolnictwa i zatrudnienie wszystkich przy zbrojeniach i fortyfikacjach. Władze wobec tego wysyłają młodzież do robót w o-

kresie żniwnym. Między innymi wysłano także 36.000 studentów przerywając im pracę i praktykę akademicką. W Berlinie studenci postanowili zaprotestować przeciw utrudnianiu im nauki i zablokowali się w jednym z domów akademickich, postanawiając nie ustąpić nawet przed siłą. Gdy im jednak zagrożono aresztowaniem i wyrzuceniem z uczelni a przyrzeczono bezkarność na wypadek dobrowolnego ustąpienia, bohaterzy burszowie niemieccy uderzyli w pokorę. Jak potulne baranki pojechali na wieś i pracują „jak Führer przykazał”.

Nowy cud w Lourdes

Paryż. Siostra Janina z klasztoru Bon Secour w Nicei cierpiała od roku na nieuleczalny uraz kręgosłupa, który uniemożliwił jej swobodne poruszanie się. Po pielgrzymce do Lourdes powróciła zakonnica całkowicie zdrowa.

Parkany jednak trzeba burzyć

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odpowie-

działo odmownie na memoriał Związku Zrzeszeń Ogrodniczych, dotyczący liberalniejszego wprowadzania w życie ustawy z dn. 16. VI. 1938 r., odnoszącej się do burzenia stałych parkanów i zastępowania ich płotami przewiewnymi. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych do tej pory jeszcze nie dało definitywnej odpowiedzi w tej sprawie — jednak ze względu na potrzeby obrony kraju również ustosunkuje się negatywnie do wspomnianego memoriału.

„Wolność” chłopów niemieckich

Jak wiadomo w Niemczech chłopci muszą oddawać plody rolne i hodowlane przymusowo władzom do dyspozycji. Wobec tego szerzy się tajny ubój trzody i bydła. Surowe kary nie pomagają. Chłopi twierdzą, że woła się sami najeść do syta niż za bezcen oddawać owoce swej ciężkiej pracy rozlicznym władzom.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

102)

Widziałem wyraźnie dwie ogromne beczki, z których wysypywały się błyszczące złote monety. Widziałem wielką skrzynię, okutą jakby zieloną blachą, chyba miedzią. Wyglądała tak, jakby w jej wnętrzu ukryte były jakieś wspaniałe klejnoty. Z czego się pani śmieje, panna Anko? — skrzywił się nagle. — Czy moje opowiadanie nie trafia pani do przekonania? A może podejrzewa pani, że myślałam?

Anka śmiała się cichutko.

— Och, to nie — powiedziała wreszcie. — Tylko... tylko wydaje mi się, jakbyśmy zamienili role. Przedtem nawet nie zwracał pan uwagi, kiedy mówiłam o tej legendzie, a teraz...

— A teraz się nią entuzjazmuje — podchwycił Alfred. — I nie mogę zrozumieć, jak się to stało, że pani nie widziała tej oszałamiającej zjawy, bo nie widziała jej pani, prawda? — Nie — przyznała. — Ale to

nie nie znaczy. To dowodzi tylko, że nie patrzyłam wcale na światło latar-ki, bo cała moja uwaga była skoncentrowana na osobie pana. Strasznie się bałam, żeby pan nie zostawił mnie samej w tych mrokach — dodała naiwnie.

Alfred jednak zanadto pozostawał pod wrażeniem niezwykłego zjawiska, aby mógł zwrócić uwagę na tę małą wymówkę.

— Cieszę się, że pani nie podejrzewa mnie o halucynację — powiedział z widoczną ulgą w głosie. — Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się paść ofiarą halucynacji, nigdy, nawet podczas wysokiej gorączki, kiedy przechodziłem tyfus na froncie.

— A gdybym podejrzewała? — roześmiała się Anka.

— I to nie zachwiałoby moich przekonań. Zawsze wierzę własnym oczom, a teraz, po pani słowach, uwierzyłem im jeszcze więcej. Proszę sobie wyobrazić, że w tym krótkim czasie obmyśliłem już sobie na-

wet określony plan. Czy domyśla się pani, co to może być za plan?

— Skądże znowu?

— No, więc proszę posłuchać. Otóż postanowiłem sobie, że jeżeli znajdziemy tu naprawdę jakiś skarb, to z jego pomocą zniszczę niemieckie gniazdo na Grobli.

Anka spojrzała nań ze zdziwieniem.

— Ależ pan jest szalony...

— Sam tak myślę — przyznał. — To jest naprawdę szaleństwo uwierzyć w możliwość istnienia tu jakiegokolwiek skarbu. I to uwierzyć na podstawie... fata morgany. A jednak... jednak... Jeżeli to szaleństwo się ziści... Wtedy, zobaczy pani, że w krótkim czasie ani jeden z tych Niemców nie zostanie na Grobli. Będą musieli się stąd wynieść...

— Ach — krzyknęła słabo Anka.

Energiczny ruch, wykonany przez Alfreda jakby na dowód, że jego słowa nie są bynajmniej czczą pogrozką, miał fatalne następstwa. Latarka wyslizgnęła mu się z dłoni i, zatoczywszy w powietrzu świetlisty łuk, wpadła z pluskiem do wody. Ale nie zgasała od razu. Jeszcze sekundę czy dwie snop światła jarzył się na dnie jeziora mdłym, zielonkawym promieniem. W następnym momencie

światło zniknęło i rozległe podziemie pograżyło się w najczarniejszych mrokach.

Ten moment krótki jak drgnienie powieki wystarczył do stwierdzenia, że wody jeziora były przezroczyste jak szkło. Ich przejrzystości nie mącił żaden najdrobniejszy pyłek. Ciężka latarka, wpadając z pluskiem do wody nie spłoszyła ruju rybek, nie zawadziła o żadną kępę wodorostów, które zazwyczaj pokrywają gęstym kobiercem dno zwykłego stawu. Wody tego podziemnego jeziora były martwe. A jednak... tuż przed zagaśnięciem latar-ki, bezpośrednio przed pograżeniem się podziemia w mrokach czarniejszych od najczarniejszej nocy, zamierający promień ukazał oczom Alfreda coś, czego widok wzburzył krew w jego żyłach i kazał zapomnieć o wszystkim.

— Skarb! Skarb leży na dnie! — krzyknął przejmującym głosem, który odbił się od skalistych ścian i sklepienia i powrócił doń zmieniony z wielokrotnionym echem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Czwartek, 13 lipca 1939

Czwartek: Małgorzaty

Wschód słońca: 3.31; zachód 19.5

Piątek: Bonawentury

Wschód słońca: 3.32; zachód 19.51

Sobota: Rozesłanie apost.

Wschód słońca: 3.34; zachód 19.50

NA PRZYSTANKU TRAMWAJOWYM

Bydgoszcz. Nieszczęsny przepis, że samochody nie potrzebują zatrzymywać się przed przystankiem tramwajowym, stał się przyczyną przejechania kobiety przez auto. Było to na Placu Teatralnym. Wyśledziła ją 32-letnia żona stolarza Rozalia Pieczonka. Nagle nadjechało auto. Kobieta dostała się pod samochód, który włożył ją kilka metrów. Strasznie zmasakrowaną kobietę przewieziono do szpitala.

NIESUMIENNY KOLEJARZ

Bydgoszcz. W warsztatach kolejowych w Bydgoszczy dokonywano systematycznej kradzieży narzędzi ślusarskich. Wdrożono śledztwo. Sprawcę wykryto. Jest nim Józef Reich, jeden z tych „żółtych”. Odpowiadał on obecnie przed Sądem Okręgowym. Wyrok: 7 mies. więzienia i utratę praw obywatelskich na dwa lata.

POWIESIŁ SIĘ NA PASKU

Grudziądz. Około godz. 4 nad ranem popełnił samobójstwo 48-letni robotnik Paweł Sopczyński. Sopczyński powiesił się na pasku, przyczepionym do klamki od drzwi kuchennych. Desperat osierocił żonę i 6 drobnych dzieci. Motywem rozpaczyliwego kroku był rozstrój nerwowy.

12-LETNI ZŁODZIEJ

Grudziądz. Jest nim mały Maksymilian Fisch (oczywiście Niemiec), zam. przy ul. Dworcowej, który z przejeżdżającego przez most kolejowy woza rolnika Wojtaczaka z Fletnowa (pow. Świecie) ściągnął kosz z masłem i słoniną. Złodziejzka osadzono w areszcie.

POKĄTNY DORADCA

Grudziądz. Zamieszkały w Tuszewie Ignacy Smoła (Tuszewo 23) oskarżył niej. Brandenburgera z ul. Kwiatowej o szalbierstwo. Brandenburger, trudniąc się pokątnym pisanem próśb, pobrał od Smoły przeszło 30 zł, obiecując wystarać mu się o rentę wypadkową. Minęły dwa lata i Smoła jak obiecaną renty nie otrzymał, tak nie otrzymuje. Policja wdrożyła dochodzenia.

TRZY DZIEWCZYNNY PORĄŻONE PRZEZ PIORUN

Tczew. Nad powiatem tczewskim przeszła niezwykle silna burza z piorunami. W Klonówce piorun uderzył w gromadkę dziewcząt, pasących krowy na polu, przy czym poraził śmiertelnie trzy dziewczęta — siostry Szczepańskie i Glazerównę. Dwie dziewczynki wkrótce zmarły, trzecia zaś walczy ze śmiercią.

KRWAWA BÓJKA

Toruń. W restauracji na Kępie Bazarowej w Toruniu doszło do krwawej bójki. Józef Pluciński pobił tępym narzędziem Wojciecha Buergera i jego żonę tak dotkliwie, że napadniętego odstawiono w stanie beznadziejnym do szpitala. Żona została poturbowana. Awanturnika aresztowano.

POWIESIŁ SIĘ NA PASKU

Toruń. Polikarp Drygulski upił się. We własnym mieszkaniu przy ulicy Mostowej, powiesił się na pasku, przyczepionym od drzwi.

PRZEMYT W... BABCE

Wąbrzeźno. Niemiec Günther Kowalski z Wąbrzeźna jechał na zjazd hitlerowski do Gdańska. Oprócz zgłoszonej forsy — usiłował przemyścić 10 marek w srebrze... w upieczonej babce. Nie powiodło się... Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu i 50 zł grzywny.

NIESNASKI RODZINNE POWODEM SAMOBÓJSTWA

Kościan. W lesie maj. Koszarowo, pow. Kościan popełnił samobójstwo przez powieszenie rolnik Gustaw Handke, lat 56, nar. niemieckiej, zam. w Kąkolewie, pow. Nowy Tomyśl. Trzy dni przed samobójstwem na skutek niesnasek rodzinnych Handke opuścił żonę i udał się do swojej siostry Wandy Pfeifer do Nietążkowa, gdzie chciał zamieszkać na stałe. Siostra jego nie zgodziła się na to i doradzała mu powrót do żony. W czwartek o godz. 12-ej Handke opuścił dom swej siostry i popełnił samobójstwo. Zwłoki przekazano komisji sądowo-lekarskiej.

ŚMIERTELNA KATASTROFA NA SZOSIE

Żnin. W Łopiennie na szosie do Janowca, pow. Żnin, zderzył się motocykl prowadzony przez Otto Schulza z Janowca z wozem majętności Łopiennie, na którym jechał Ryszard Krieger. Krieger po przewiezieniu do Szpitala Powiatowego w Żninie zmarł na skutek odniesionych okaleczeń. Schulz dotkliwie pokaleczony przebywa w szpitalu w Żninie. Posterunek P.P. w Mieście prowadzi dochodzenia w celu ustalenia winy.

CIĘŻKI WYPADEK PRZY PRACY

Poznań. W głównych warsztatach kolejowych uległ ciężkiemu wypadkowi 28-letni elektromonter Zygmunt Soboczyński z Poznania. Wskutek bliżej nie stwierdzonej przyczyny żarów po podnoszeniu ciężarów zgniół p. Soboczyńskiemu stopę. Pierwszej pomocy lekarskiej udzieliło p. Soboczyńskiemu Pogotowie Związku Lekarzy i przewiozło go do Szpitala Kolejowego przy ulicy Orzeszkowej, gdzie dokonać musiano amputacji.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO

Toruń. 20-letni Władysław Witek z Podgórza usiłował pozbawić się życia. Napił się esencji octowej. W szpitalu udzielono mu pomocy. Przyczyną niesnaski rodzinne.

TRZY OFIARY KAPIELI W JEDNYM DNIU

Poznań. W Poznaniu wydarzyły się w jednym dniu trzy wypadki utonięcia. W Warcie pod Koziegłowami utonął uczeń szkolny Zieliński z Poznania, na Bociance w pobliżu przystani wioślarskiej 16-letni Marian Kujawa, a na gliniankach w pobliżu ul. Ostatniej 19-letni uczeń rzeźniczek Michał Białas z Żabikowa. Mimo wysiłków ratowniczych zdołali wydobyć zwłoki jedynie śp. Białasa.

KOPIĄC GRÓB — PONIÓSŁ ŚMIERĆ W TYM GROBIE

Brody. Na cmentarzu w Szyniowie wydarzył się tragiczny wypadek. Na kopiącego grób grabarza Pryjmaka runął obok stojący pomnik, miażdżąc swoim ciężarem Pryjmaka. Wskutek bardzo ciężkich obrażeń Pryjmak poniósł śmierć na miejscu.

WCZESNE ŻNIWA NA SKOLSZCZYŹNIE

Skole. W okolicach Skolego zboże dojrzewa zwykle znacznie później jak w innych okolicach. W roku bieżącym żniwa są spodziewane już w najbliższym czasie. Żyto urosło do 2 metrów wysokości, kłosa są pełne. Tak dobrze przedstawiających się zbiorów nie pamiętają najstarsi wiekiem bojkowie.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM

Znają już wszyscy dobrze stary sen pangermański nienasyconego plemienia, które marzyło, marzy i z pewnością zawsze marzyć będzie o panowaniu nad światem. Ale nieraz też z tych marzeń rodził się Grunwald albo Psie Pole. Zdaje się, że o tym już zapomnieli ci, którzy szukają zwady z nami — Polakami, którym błogosławi Zbawiciel z wyżyn Pomnika Wdzięczności.

Ofiary na pokrycie reszty kosztów budowy Pomnika przyjmuje Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcin 69, m. 17, najlepiej za blankietem PKO na konto czekowe nr 207.470.

ZAMKNIĘCIE NIEMIECKIEJ MLECZARNI

Wolsztyn. Na skutek zarządzenia starosty powiatowego została z dniem 8 bm. zamknięta niemiecka mleczarnia spółdzielcza w Wolsztynie. Pomimo zarządzenia starosty i ustalonego nadzoru kierownictwo mleczarni nie usunęło rażących usterek — w szczególności nie zabezpieczyło robotnikom bezpieczeństwa przy pracy, gdyż pasy transmisyjne nie były dostatecznie zabezpieczone — tak, że starosta mleczarnię zamknął, dając kierownictwu termin jednomiesięczny na usunięcie usterek.

POSTRZELENIE

Jarosław. Niejaki Wincenty Stec z Czelatyc, pow. Jarosław, postrzelony został przez nieznaną sprawcę z karabinu. W związku z tym starosta jarosławski nałożył na gromadę Czelatyc obowiązek trzymania warty nocnej przez 12 mieszkańców od razu. Stec stale był w niezgodzie z całą gromadą i miał licznych przeciwników.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Jarosław. Nauczyciel szkoły powszechnej z Inspektoratu Szkolnego w Jarosławiu udał się w dniu 7 bm. na strych willi, w której mieszkał, celem naprawienia przewodu elektrycznego i porażony został prądem elektrycznym, ponosząc śmierć na miejscu. Zmarły tragicznie cieszył się powszechnym poważaniem ze względu na swój charakter.

SAMOBÓJSTWO 70-LETNIEGO ROLNIKA

Tarnów. Na terenie Chyszowa pod Tarnowem znaleziono w Dunajcu zwłoki 70-letniego rolnika, Jana Marka z Zawady pod Dębicą, który według wszelkiego prawdopodobieństwa rzucił się do rzeki w celach samobójczych. Sprawą wyjaślenia przyczyny śmierci śp. Marka zajęła się policja.

ZBRODNICZE PODPALENIE

Rudki. Nieznani do tej pory sprawcy podpalili na folwarku Ostroróg hr. Lanckorońskich kozły, służące do suszenia siana i koniczyny. Szkoda wynosi około 600 zł.

SAMOBÓJSTWO MIERNICZEGO

Białystok. Grzegorz Świncow, mierniczy, wystrzelił w serce, postrzelił się na lotnisku w Ignatkach pod Białymstokiem. Desperata w stanie groźnym odwieziono do szpitala św. Rocha. Przyczyna rozpaczliwego kroku zawód miłosny.

NAPAD ULICZNY

Lwów. P. Zofia Hahnberger, zamieszkała przy ul. św. Zofii 21, padła w sobotę ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego. Gdy około godziny 23-ej przechodziła ulicą Poniatowskiego, napadł ją jakiś osobnik, który wyrwał jej torebkę ze 150 zł, oraz przybarami kosmetycznymi w srebrnej oprawie.

20.000 GOSPODARSTW DOTKNIĘTYCH GRADOBICIEM

Zdolbunów. W ostatnich dniach gradobiciem dotkniętych zostało ponad dwadzieścia tysięcy gospodarstw. Największe nasilenie szkód zanotowano w pow. krzemienieckim i zdolbunowskim. Straty obliczane są na sumę ponad jeden milion zł.

WYPADEK Z POCIĄGU I ZABIŁ SIĘ

Rzeszów. Wilhelm Górski jechał z Rzeszowa pociągiem w kierunku Dębicy. Z nieustalonej na razie przyczyny wypadł on pod Rzeszowem z pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

POGRYZIENI PRZEZ PSY

Warszawa. Na różnych ulicach Warszawy zostało pokąsanych przez bezpańskie psy 5 osób: Józef Traczyk, Luzer Nadersztek, Seweryn Blik, Leon Wajcman i Jan Winiarz. Poszkodowanym udzielili pomocy lekarze pogotowia, poczym pokąsanych skierowano do Instytutu Pasteura do zastrzyku przeciw wściekliznie.

FATALNY WYPADEK KOLEJARZA

Lublin. Na stacji kolejowej w Lublinie wydarzył się tragiczny wypadek. Zajęty czyszczeniem zwrotnicy Jakub Batyła, wskutek nieuwagi dostał się pod koła manewrującego parowozu, wskutek czego doznał obcięcia obu nóg. Ofiarę przewieziono do szpitala Jana Bożego w stanie bardzo ciężkim.

KATASTROFALNA BURZA

Brześć. Nad powiatem koszyrskim i łubiniem na Polesiu — przeszła gwałtowna burza, wyrządzając straty, sięgające pół miliona złotych. Od uderzeń piorunów spaliło się 19 zabudowań, oraz 3 osoby poniosły śmierć.

POJAWIENIE SIĘ WŚCIEKLIZNY

Płock. W ostatnich dniach w Płocku i powiecie płockim zostały pokąsane 3 osoby przez psy chore na wściekliznę, a mianowicie w Płocku 1 osoba, w Dziarnowie gm. Biała 1 i w Murzynowie gm. Brudzeń 1 osoba. Wszystkie osoby zostały poddane w porę kuracji i nie grozi im już żadne niebezpieczeństwo.

WŁAMANIE BANDYTÓW DO MIESZKANIA INŻYNIERA

Kraków. Do mieszkania inż. Jerzego Wallera przy ul. Zabłocie 36 w Krakowie włamali się uzbrojeni bandyci i po steroryzowaniu domowników zrabowali 10.000 zł w gotówce, po czym zbiegli. Natychmiast zaalarmowano władze policyjne, które wszczęły dochodzenia.

Poszukiwany przez policję udawał oficera amerykańskiego

We Wrześni grasował ostatnio osobnik, który podawał się za oficera handlowej marynarki amerykańskiej i jako taki potrafił wcisnąć się w miejscowe sfery towarzyskie.

Po pewnym czasie zwrócono uwagę na szereg niewłaściwych wystąpień, a w szczególności na rozsiewanie fałszywych wiadomości. Policja aresztowała go i stwierdziła, że legitymuje się on fałszywym dowodem, prawdopodobnie kradzionym, na nazwisko Karola Reinwalda. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Katinowski i jest on Rosjaninem bez przynależności państwowej. Katinowski jest poszukiwany przez sądy w Katowicach i Poznaniu za rozmaite oszustwa.

PLAŻOWA OPALENIZNA W DOMU

we własnym pokoju, dzięki
NOWEMU KREMOWI SPORTOWEMU

ZAPOBIEGA OPARZENIOM

i nadaje skórze złocistą opaleniznę dzięki swym nowym, ostatnio odkrytym składnikom.



Użyjcie go przed udaniem się na plażę lub na spacer w słońcu.

ACH, JAKIEŻ TO
CUDOWNE!

Piękny odcień —
bez oparzenia.

Ten nowy wynalazek chemika Tokalonu uszczęśliwił miliony kobiet, pragnących wyglądać pociągająco i zdrowo, dzięki opalanej, a jednak pięknej, delikatnej, gładkiej skórze. Ostał się to z łatwością w domu, po kilku dniach stosowania nowego, cudownego Kremu Sportowego Tokalon.

Jego zdumiewające, dopiero teraz odkryte składniki, zapobiegają oparzeniu skóry, przepuszczając jednocześnie dobroczynne dla zdrowia promienie ultrafioletowe. Przyczynia się to do szybkiego opalenia bez oparzenia, zaczerwienienia skóry lub najmniejszej dolegliwości. Chroni skórę przy każdej pogodzie. Nie tłuszczy. Nie plami. Nadaje skórze cudowny, złoty odcień. Aby mieć zachwycającą cerę, stosujcie nowy Krem Sportowy Tokalon.

BEZPŁATNIE: Każdy czytelnik tego pisma może otrzymać pudełko nowego Kremu Sportowego Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesłać 20 gr. w znaczkach pocztowych, na zwrot kosztów porta, opakowania i innych do firmy „Ontax”, oddział 17—T Warszawa, Stępińska 9.



Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 11 lipca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	26,— 26,50	23,50 24,—	22,75 23,—	22,— 22,25
Zyto	14,75 15,—	14,50 14,75	15,25 15,50	13,75 14,—
Jęczmień	17,75 19,—	20,— 20,50	18,75 19,25	18,75 19,—
Jęczmień brow.	19,50 19,75	19,25 19,75	14,85 15,25	18,— 1 25
Owies I. stand.	21,75 22,25	18,10 18,50	21,— 22,50	19,25 19,50
Mąka pszenna 65%	19,50 47,5	34,25 36,75	38,50 40,—	33,— 34,—
Mąka żytnia 35%	27,50 28,75	25,50 26,25	28,25 28,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,75 13,25	12,25 12,75	11,25 11,50	8,50 9,25
Otręby żytnie przem. stand	12,— 12,50	11,50 12,50	11,25 11,50	11,50 12,—
Rzepak zimowy	54,— 55,—	53,50 54,50	53,— 54,—	54,— 54,50
Groch zielony (Foiger)	33,— 35,—	29,— 31,—	—,—	26,— 28,—
Groch Wiktoria	39,— 42,—	36,— 39,—	46,— 48,—	34,— 35,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,— 13,50	13,25 14,25	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	25,25 25,75	25,— 26,—	19,50 20,—	23,25 23,75
Ziemniaki	4,25 4,75	5,— 5,50	—,—	5,50 6,—
Gryka	22,75 23,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,— 4,50	1,75 2,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	3,50 4,—	2,75 3,—	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	5,— 5,50	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	7,50 8,—	6,— 6,50	—,—	—,—

Fabryka Mechaniczna w Warszawie

poszukuje:
szlifiery, tokarzy, wytaczarzy,
frezerów, wiertaczy i traserów.
Przyjmowani będą przedewszystkiem ci, którzy
nigdzie nie pracują. Warunki dobre. W po-
daniach należy podać dokładnie przebieg pra-
cy zawodowej (nazwę firmy, przepracowany
czas), szczególnie dane personalne i życiorys.
Oferty pod „METALOWCY” należy przesy-
łać pod adresem: Stołeczne Biuro Ogłoszeń
Stanisław Pietraszek, Warszawa, ul. Zgoda 9.

Targowka w Poznaniu

Poznań, 11. 7. 1939 r.

Spędzono: wołów 53, buhajów 95, krów 451,
jąłówek 42, świń 2027, cieląt 828, owiec 130,
razem 3626 zwierząt.

Ceny ioko Targowica Poznań łącznie
z kosztami handlowymi.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:

Pełnomięsiste wytuczone nieopr.	66—74
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—62
Mięsiste tuczone starsze	46—52
Miennie odżywione	40—46

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	64—72
Tuczone mięsiste	54—62
Nietuczone dobrze odżyw. starsze	46—52
Miennie odżywione	40—46

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	66—76
Tuczone mięsiste	52—62
Nietuczone dobrze odżywione	42—46
Miennie odżywione	24—34

Jalowice:

Wytuczone pełnomięsiste	66—74
Tuczone mięsiste	56—62
Nietuczone dobrze odżywione	46—52
Miennie odżywione	40—46

Młodzież:

Dobrze odżywione	40—46
Miennie odżywione	36—40

Cielęta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczone	64—74
Tuczone cielęta	56—62
Dobrze odżywione	48—54
Miennie odżywione	40—46

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64—70
Tuczone starsze skopy i macioriki	50—60
Dobrze odżywione	40—46

SWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	111—114
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	107—110
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	102—106
Mięsiste świnię podna 80 kg żywej wagi	92—100
Maciorzy późne kastraty	90—104

Przebieg targu normalny.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” we Lwowie.

I. Wies i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym
wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię.
Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Win-
centy Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni
Wydawniczej „Wies” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.
Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wies i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca
się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wia-
dości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich, „Wies i Państwo” staje
się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wies” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wies” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

„Gazeta Grudziadzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsh., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gos-
podarstwo i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,00, miesięcznie 1,50, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami prze-
syłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 3,50 guld., hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwaic., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron
szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.
Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 208274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poszwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Bałuckiego 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 21 Grudnia 2.